Nr. 110. Kraków, środa 23 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“ Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.



## Z DNIA.

Kraków, 22 kwietnia.

### Bezrobocie.

Dziś rano zebrały się przed magistratem krakowskim tłumy robotników bez pracy. Wysłali deputacyę do prezydenta Friedleina i otrzymali utartą, zwykłą w takich razach odpowiedź, że komisya jakaś się kiedyś zbierze, że może o tych tłumach biedaków pomyśli i może część ich dostanie kiepsko płatne zajęcie...

Deputacya przyniosła tę odpowiedź braciom swoim i ci rozeszli się w spokoju.

Zjawisko to znane dotąd — w innych co prawda formach i rozmiarach — we Lwowie i Przemyślu, pojawić się musiało i na bruku krakowskim, gdzie kryzys trwa już rok trzeci i gdzie tysiące mężczyzn i kobiet chodzi albo bez roboty, albo mają robotę tak nędznie płatną, że równa się mizeryi i nędzy.

Dotąd proletaryat krakowski zachowywał w ruchach swoich i demonstracyach żelazną dyscyplinę i dumny był z tego, że każda z tych demonstracyj była świadomą celu i środków. Ale to straszne wyniszczenie sił roboczych przez kryzys i brak wszelkich środków rozumnej pomocy publicznej ze strony kraju, gminy lub organizacyj samodzielnych, — to wynędznienie jest wrogiem świadomości i nie pomaga wcale do spokojnego przebiegu takich ruchów...

W naszych oczach odbywa się proces społeczny, który jest klątwą tego kraju, proces rujnowania sił ludowych, zatracania na marne jedynego wielkiego skarbu, jaki posiadamy.

A przecież krocie leżą w kasach, przeznaczone oddawna na nowe budowle! Potrzeba tylko energicznego upomnienia się Koła polskiego i władz krajowych, a w tej samej chwili możnaby rozpocząć budowle wojskowe, jako odszkodowanie za Wawel. Potrzeba tylko uprzytomnić sobie konieczność wykonania wszystkich zamówień w kraju, a przecież złagodzonoby okropne skutki bezrobocia.

Ale w wzajemnej kłótni małych interesów, koteryi i klik zniknęło dawno poczucie solidarności jednostek z losem kraju, z dolą ludności i ubogich, najliczniejszych ich mas. Wszakże one nie mają prawa głosowania! Wszak nie potrzebują ich ambitni karyerowicze do wyborów i nie potrzebują ich krytyki się obawiać!...

A tłumy czekają głodne u ich wrót, pukając naprożno do serc zimnych i samolubnych...

### Po strejku generalnym.

Robotnicy belgijscy powrócili do pracy. Usłuchali manifestu, w którym rada generalna partyi robotniczej wezwała ich do zaprzestania strejku i prowadzenia dalej walki o równe prawo wyborcze na razie w innej formie. Do tego kroku skłonił radę generalną powód łatwo zrozumiały: podtrzymywać strejk 300.000 ludzi dłużej niż przez tydzień, wymagałoby ofiar, przechodzących w niemożliwość.

Walka klasowa jest produktem warunków historycznych i formy jej również ściśle są związane z tymi warunkami. Jeżeli się zważy, jak różne i skomplikowane są dzisiejsze środki panowania kapitalizmu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, to zrozumie się, że walka emancypacyjna klasy robotniczej musi się toczyć na wszystkich frontach, we wszystkich dziedzinach, potęga proletaryatu musi się rozwijać wszechstronnie, działać na wszystkich polach; walka klasowa nie może się ograniczyć do jednej formy, do jednej ciasnej drogi, a powodzenie ruchu robotniczego nie jest zależnem od wygranej lub przegranej w jednym kierunku. Długą i żmudną jest walka polityczna i ekonomiczna, jaką przebyć musi proletaryat. Wymaga ona cichego, lecz nieustannego poświęcenia i wytrwałości. Są chwile w historyi, w których jeden podmuch wznieca z tlącego [illegible] nagromadzonego przez lata niezadowolenia wielki płomień buntu. Są też chwile, w których takie wielkie porywy, w których zapał bohaterski może dokonać przewrotu. Ale są to sposobności rzadkie. Nie należy takiej chwili przeoczyć, jeżeli się nadarza, nie należy jednak rozpaczać, jeżeli się taka chwila okazała jeszcze niesposobną.

W Belgii okazało się właśnie, że nie nadszedł tam jeszcze czas, w którymby proletaryat jednym zamachem, jak Samson jednem wstrząśnieniem kolumny, obalić mógł gmach krzywdy politycznej, panowanie klerykałów. Słusznie powiedział tow. Vandervelde na jednem ze zgromadzeń: „Nigdy jeszcze nie było rewolucyi bardziej uprawnionej, jak nasza, mimo to jednak nie ma ona widoków powodzenia. Czas, w którym można było w Belgii zdobywać prawa polityczne strejkiem generalnym, nie nadszedł jeszcze, albo już minął“.

Istotnie przed laty dziewięciu wystarczył w Belgii trzydniowy strejk generalny dla przełamania oporu klerykałów i zdobycia powszechnego prawa wyborczego. Niewidziany dawniej środek walki, masowe powstanie proletaryatu podziałało odrazu. Dziś, gdy proletaryat belgijski ponownie chwycił się tego samego środka walki celem wywalczenia równości prawa wyborczego, okazał się ten środek niewystarczającym. „Rewolucya z rękami w kieszeniach“, jak ochrzczono strejk generalny, tym razem nie podziałała tak piorunująco, jak wtedy, gdy była rzeczą nową, mimo, że tym razem rozmiary strejku były daleko większe.

Istotnie był to największy ze wszystkich dotychczasowych strejków. Podziwiać należy tę karność, tę dyscyplinę partyjną, z jaką przeszło 300.000 robotników porzuciło pracę nie dla wywalczenia jakiejś bezpośredniej korzyści ekonomicznej, lecz dla zdobycia prawa politycznego. Jeżeli się weźmie w rachubę także rodziny strejkujących, to strejk obejmował czwartą część całej ludności Belgii. Nigdy jeszcze nie zdobył się proletaryat na tak potężne objawienie swojej siły.

Już ten fakt sam w sobie ma ogromne znaczenie dla dalszego biegu wypadków. Jakkolwiek bohaterski zapał zorganizowanego proletaryatu belgijskiego nie przełamał chwi[illegible] oporu klerykałów, to jednak okazało się w całej pełni, że klasa robotnicza w Belgii stanowi dziś już taką potęgę społeczną, jakiej lekceważyć nie wolno. I jeżeli teraz nasi towarzysze belgijscy prowadzić będą dalej w innej formie walkę o równouprawnienie polityczne — a nie ulega kwestyi, że prowadzić jej nie przestaną — to mogą być pewni, że po tej nauczce, jaką dali przeciwnikom, zwycięstwo proletaryatu jest nieuniknione.

Strejk generalny nie był więc bezowocnym. Bilans jego nie jest smutny dla proletaryatu. Spokój, jaki mimo niesłychanego wzburzenia umysłów klasa robotnicza zachowała w walce, musiał wszystkim zaimponować. A objawy sympatyi, jakie spotykały walczący proletaryat ze strony żołnierzy i gwardyi, dały klerykałom do myślenia. Widzą oni, że objawy takie mnożyć się będą z dnia na dzień, że kiedyś zawiedzie ich ta siła zbrojna, na której się dziś ich potęga opiera, że kiedyś karabiny wcale nie będą strzelały do ludu, a całe wojsko stanie po stronie proletaryatu. Im bardziej będą usiłowali wytrwać w swym uporze i nadużywać armii dla obrony swego panowania, tem rychlej doczekają się owej chwili, w której dyscyplina wojskowa nie zdoła już dłużej utrzymać żołnierzy w ślepem posłuszeństwie. I w tem tkwi ogromne znaczenie strejku generalnego.

A i dla proletaryatu innych krajów nie pozostał ten olbrzymi ruch ludowy bez znaczenia. Z podziwem patrzyliśmy, jak belgijska partya socyalistyczna zmobilizowała odrazu 350.000 robotników, jak ta olbrzymia masa sprawnie i karnie szła za każdym apelem generalnej rady partyjnej. Widzieliśmy tu, do jakiej potęgi może doprowadzić klasę robotniczą organizacya i uczyliśmy się mówić z kapitalizmem — po belgijsku!

### Budżet ministerstwa finansów.

#### Podatki bezpośrednie.

**Podatek zarobkowy** został ostatecznie uregulowany ustawą z 25 października 1896. W pierwszym roku oznaczono jego sumę na 17,732.000 złr.; ma być ona z każdym rokiem podwyższaną o 2·4 prc. Aby uzyskać tę sumę, podzielono opodatkowanych na cztery klasy, wedle tego, czy mają płacić większy lub mniejszy podatek, a oprócz tego na towarzystwa [illegible].

Na rok 1902 preliminuje minister finansów dochód z podatku zarobkowego na 34,400.000 koron; z tego na Galicyę przypada 2.4[illegible].000 **kor.**, na Czechy 9 milionów, na [illegible] 13 milionów koron. Ogólna cyfra jest mniejszą, niżby wypadało z rachunku, gdyż skutkiem nadwyżek podatku osobisto-dochodowego zmniejszono wymaganą sumę o koron 594.800.

Podatek zarobkowy z **domokrąstwa** wynosić ma w r. 1902 razem 280.000 koron; na Galicyę przypada z tej sumy **8.400** koron. Skutkiem ustaw przeciw domokrąstwu zmniej-

## Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

J. K. Huysmans.

## W imię moralności.

6)

— Moja panno — stanął przed nią wyzywająco — trzeba sprawę skończyć. Pan Lambois ocenia starania, któremi otaczałaś jego syna, jako służąca, ale nie może przecież pozwolić, aby to położenie przeciągało się do nieskończoności. Zaraz dziś wymawiam to mieszkanie, boć mamy już piętnastego; jutro każę zabrać meble, pozostaje więc do uregulowania kwestya pieniężna, dotycząca panny. Pan Lambois uważa — a takiem jest również moje zdanie — że ze względu na pracowitość i przychylność, jakiej panna dałaś dowody, Julek nie mógł mieć służącej taniej, niż za czterdzieści pięć franków miesięcznie, co jest znaczną sumą nawet w Paryżu — my bowiem na wsi mamy służących za daleko niższą cenę — ale mniejsza o to. Należy się więc pannie za dwa tygodnie, oraz za ośm dni z góry, co razem wynosi trzydzieści trzy franki siedmdziesiąt pięć centimów, jeżeli umiem liczyć. Proszę mi, z łaski swojej, podpisać pokwitowanie na tę sumę.

Kobieta powstała przerażona.

— Kiedy, proszę pana, ja nie jestem służącą! Pan przecież wie, jak byłam z Julkiem... Jestem w ciąży, pisałam nawet...

— Przepraszam, że przerywam. Jeżeli dobrze zrozumiałem, byłaś panna kochanką Juliana. W takim razie zacznijmy z innej beczki: nie masz panna prawa do niczego.

Stanęła, jak uderzona obuchem.

— Więc — zaczęła zdławionym głosem — wypędza mię pan tak bez grosza, z dzieckiem...

— Ale, wcale nie, wcale nie, przekręcasz panna: nie wypędzam cię, jako kochankę; wymawiam pannie służbę, jako służącej, a to zupełnie co innego. Proszę mię posłuchać uważnie. Julian przedstawił pannę swemu ojcu jako służącą. Przez cały czas pobytu p. Lambois'a odgrywałaś tę rolę. Pan Lambois zatem nie wie, a przynajmniej skłonnym jest nie wiedzieć, w jakich stosunkach byłaś z jego synem. Będąc obecnie cierpiącym na atak podagry, polecił mi przybyć do Paryża dla uregulowania spraw spadkowych i naturalnie postanowił pozbyć się służącej, ponieważ jedyna osoba, która korzystała z jej usług, już nie żyje.

Zofia wybuchła płaczem.

— Pielęgnowałam go, całe noce przy nim spędzałam i teraz byłoby tak samo, gdyby żył, bo on mnie bardzo kochał. On miał dobre serce, onby sobie wszystkiego odmówił, aby mnie było dobrze. Onby z pewnością nie wypędził kobiety, którą na boku — przemówił ostro notaryusz. — Przypuśćmy, że, jak panna powiadasz, będziesz matką z winy Juliana, ale człowiekowi w moim wieku nie wypada zapuszczać się w tajemnice waszej sypialni. Cofam się przed tem stanowczo. W którym że to — dodał tknięty nagłą myślą — jesteś panna miesiącu?

— Zostawmy tę kwestyę na boku — prze-

— W piątym.

— Cztery miesiące! Ależ Julian był już wtedy chory. Możnaby więc przypuszczać...

— Cztery miesiące temu nie leżał jeszcze! — zawołała Zofia, oburzona tem przypuszczeniem — jeszcze doktór nie przychodził... a zresztą on mnie tak kochał...

Le Ponsart wyciągnął rękę.

— Dobrze, dobrze — zawołał — dość tego!

Podrażniony swym fałszywym krokiem i tem, że mu się nie udało zmieszać dziewczyny, cierpko insynuował:

— Domyślałem się, że nadużycia musiały być przyczyną choroby i przyspieszyły śmierć Juliana; teraz jestem tego pewny. Jeżeli kto jest tak wątłym, jak ten biedny chłopiec, to prawdziwe nieszczęście, gdy trafi na kobietę, która... jakby to powiedzieć? jest zanadto zdrowa, zanadto... brunetka! — dodał, zadowolony z określenia, które uważał za dokładne i ostateczne.

Zofia spojrzała nań skamieniała. Nie miała nawet odwagi odpowiadać: to, co jej zarzucano, wydało się niesłychanem. Myśl, że można przypisywać jej przyśpieszenie śmierci człowieka, którego dniami i nocami pielęgnowała, zgnębiła ją ostatecznie. Dusiło ją łkanie, a łzy znów polały się obficie.

Notaryusz zauważył tymczasem, że płacz jej nie upiększał. Gdy jednak rozpacz nieszczęśliwej wzmagała się, gdy ukrywszy twarz w dłoniach, gorąco szlochała, zaczął mięknąć trochę i przyznawał wewnętrznie, że może w istocie zanadto okrutnie wyrzucać tak kobietę na bruk. Gniewał się, niekontent z siebie, niekontent z czynu, który miał popełnić i z tej odrobiny litości, którą uczuwał.

Mimowolnie szukał jakiegoś argumentu, coby mu obrzydził tę istotę, coby usprawiedliwił i umocnił jego okrucieństwo i uwolnił go od rosnącego niezadowolenia z siebie.

Postanowił zatem zadać dwa pytania, ale pragnąc samego siebie przekonać szacherką, a zarazem zmusić kobietę, aby mu odpowiedziała tak, jak sobie życzył, zaczął bronić fałszu, aby dowiedzieć się prawdy.

— Koniec końców, moje dziecko, wiem, w jaki sposób mój wnuk cię poznał. Zapewne, że to nie zmniejsza twojej zasługi, ale pozwól mi zauważyć, że przecież nie on pierwszy cię poznał — tu skłonił się elegancko — tak że, jak mówią prawnicy — gdzie niema krzywdy, nie może być wynagrodzenia...

Zofia płakała ciągle; nie odpowiedziała ani słowa.

— Dobrze — pomyślał Le Ponsart — nie odpowiada, więc zgadłem: Julek nie był jej pierwszym kochankiem — to raz...

— Po drugie — zaczął — wszak panna wiedziałaś, że stosunek, w jakim żyłaś z moim wnukiem, nie mógł trwać wiecznie. Albo Julian byłby mianowany podprefektem w jakiem mieście prowincyonalnem i ożeniłby się uczciwie i bogato, albo też dla innej przyczyny, znanej losom tylko, porzuciłby ciebie, lub ty jego: w obydwóch wypadkach związek wasz byłby zerwanym.

— Nie! — zawołała żywo, podnosząc głowę — nie, Julek nie opuściłby mnie. Ożeniłby się z matką swego dziecka! Tyle razy mi to mówił...

— A, szelmo! — mruknął notaryusz — tego tylko czekałem.

Teraz już nie miał żadnych skrupułów: ta dziewczyna, która nie oddała nawet swego dziewictwa jego wnukowi, miała nadzieję wyjść za niego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

sza się dochód z tego podatku z każdym rokiem.

Podatek zarobkowy z **przedsiębiorstw, obowiązanych do składania publicznych rachunków** (tj. towarzystwa akcyjne, zakłady ubezpieczeń, kasy oszczędności itd.) wyniesie w r. b. 50,995.000 K. Wykaz, ile z tej ogólnej sumy przypada na poszczególne kraje, jest po części miarą ich rozwoju ekonomicznego. I tak podczas gdy na Austryę niższą przypada 21,200.000 K, Czechy 13,600.000 kor., Śląsk 1,580.000 K, przypada na Galicyę zaledwie **2½** miliona koron, na Bukowinę 200.000 K.

**Podatek rentowy**, tj. podatek od kapitału ruchomego (z procentów papierów publicznych, rent itd.), wynosi w całej Austryi 7,500.000 kor.; w Austryi niższej 2,350.000 K, w Czechach 2 miliony kor., na Śląsku 135.000 K, w Galicyi **850.000** K, na Bukowinie 125.000 koron.

**Podatek osobisto-dochodowy** ma przynieść w r. b. 48,250.000 (w r. 1901 46,900.000 K). Z tego przypada na Austryę niższą **22.300.000**, Czechy 9,900.000 K, Śląsk 940.000 koron, Galicyę **3,450.000** K, Bukowinę 480.000 K.

Ze sprawozdania komisyi budżetowej wyjmujemy parę ciekawych cyfr ze statystyki podatku osobisto-dochodowego w Galicyi.

Wymierzony podatek osobisto-dochodowy przypadał w Galicyi na:

| rok | jednego cenzytę | jednego mieszkańca |
|---|---|---|
| 1898 | 56·30 K | 0·44 K |
| 1899 | 53·61 „ | 0·46 „ |
| 1900 | 53·10 „ | 0·48 „ |

W r. 1900 było w Galicyi osób, posiadających dochodu rocznego od 1200 do 2400 K razem 41.249; z dochodem od 2400 do 4800 kor. było 16,107 osób; z dochodem od 4800 do 10.000 K 5.964 osób: z dochodem od 10.000 kor. do 20.000 K 1.341 osób; od 20.000 K do 40.000 K 414 osób; od 40.000 do 80.000 K 115 osób; od 80.000 do 100.000 kor. 47 osób; ponad 100.000 K 16 osób. (Ta ostatnia rubryka wykazuje w Austryi niższej 210 osób, w Czechach 85, na Śląsku 7, w całej Austryi ogółem **391** osób). Ogólna liczba cenzytów wynosiła w Galicyi w roku 1898 55.824, w r. 1899 61.632, w r. 1900 65.429. (W procentach 0·77%, 0·85%, 0·91% ogólnej liczby ludności Galicyi).

# Przegląd społeczny.

**W Buczkowicach** odbyło się dnia 20 b. m. w niedzielę o godz. 3 po południu zgromadzenie robotników z fabryki mebli Weila i Pilzera; w zgromadzeniu wzięło udział około 200 robotników. Porządek dzienny obejmował: 1) organizacya, 2) strejk w Buczkowicach. Na przewodniczącego wybrano tow. Kubicę, na zastępcę tow. Tarnawę, sekretarzował tow. Adamski.

Jako referent przemawiał tow. Kaczanowski z Krakowa, który wyłuszczył cele i korzyści organizacyi zawodowej, wykazując, iż jedyną bronią robotnika w walce przeciw wyzyskowi jest tylko organizacya. Referent omawiał następnie sprawę strejku w Buczkowicach, piętnując przytem wrogie dla robotników zachowanie się Stojałowskiego, który stara się wzniecić między strejkującymi niezgodę i nakłonić ich do zaniechania strejku. Nazwisko Stojałowskiego przyjęli zebrani okrzykami: „Precz z nim! Oszust!“

Po przemówieniu tow. Kubicy, który wzywał zebranych do solidarności, uchwalili zgromadzeni wytrwać w strejku.

Zachowanie się właściciela fabryki Weila, jest oburzające. Czując zbliżające się bankructwo fabryki, Weil chciał wyratować się z przykrego położenia zapomocą nieuczciwej spekulacyi: mianowicie zmuszał robotników do pracy, za którą jednak zupełnie im nie płacił. Wreszcie doprowadzeni do ostateczności, robotnicy porzucili pracę. Jak poprzednio już donieśliśmy, około 400 robotników zyskało już przy pomocy dra Grossa, adwokata z Białej, przeciw Weilowi wyroki sądowe, skazujące Weila na zapłacenie zaległego zarobku do 8 dni. Nadto dla kilkuset innych robotników wygotował już dr. Gross skargi sądowe i zagroził Weilowi wniesieniem ich do sądu, w razie gdyby dalej ociągał się z wypłaceniem zarobku. Przestraszony Weil rozpoczął w ubiegłą sobotę wypłacać robotników. Trwało to jednak tylko tak długo, jak długo dr. Gross i tow. Arbeitel byli w Buczkowicach obecnymi. Zaledwie jednak z Buczkowic wyjechali, nieuczciwy spekulant dowiedziawszy się o tem, zamknął natychmiast wypłatę. Wobec tego, ci robotnicy, którzy nie otrzymali zarobku, wniosą przeciw Weilowi skargi sądowe.

Weil spodziewa się głodem zmusić robotników do powrotu do pracy. Jakich oszukańczych spekulacyj chwyta się ten bankrut, świadczy następujący fakt: W drugiej o wiele mniejszej fabryce jego w Rybarzowicach robotnicy, składający się z samych stojałowczyków, obałamuconych przez lampiarza jerozolimskiego i jego naganiacza Stohandla, nie przyłączyli się do strejku i pracują. Otóż Weil nietylko, iż od kilku tygodni nie wypłaca im zarobku, ale nadto zmusił ich do „ugody“, tej treści, iż każdy robotnik, który dobrowolnie wystąpi z pracy, zrzeka się tem samem zapłacenia mu zaległego zarobku i wszelkich wogóle do Weila pretensyj. Oszukańcza ta „umowa“ ma ten skutek, iż nieuświadomieni biedacy w obawie o zaległy zarobek, boją się robotę porzucić i pracują w dalszym ciągu zupełnie darmo, a tymczasem zaległe zarobki wzrastają, a Weil korzysta z zupełnie bezpłatnej roboty biedaków.

Władza przemysłowa powinna przeciw tego rodzaju oszustwu energicznie wystąpić i pociągnąć nieuczciwego bankruta do odpowiedzialności.

Towarzyszów partyjnych wzywamy, by spieszyli z pomocą robotnikom buczkowickim. Datki na strejkujących, których położenie jest bardzo przykre, są konieczne. Składki należy nadsyłać do administracyi „Naprzodu“.

**„Samopomoc“ w Nowym Sączu**, konsumcyjne stowarzyszenie kolejarzy, przedkłada w tym roku po raz czwarty sprawozdanie ze swych czynności, z zamknięcia rachunków i bilans. Gdy w r. 1898 kilku robotników kolejowych z nader skromnymi funduszami przystępowało do zakładania tak wielce dla robotników pożytecznej instytucyi, jaką jest stowarzyszenie konsumcyjne, nie przewidywali zapewne, że po kilku latach praca ich da tak świetne rezultaty. Dzięki energii robotników kolejowych, oraz wzorowej gospodarce w stowarzyszeniu konsumcyjnem kolejarzy w Nowym Sączu „Samopomoc“, spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką, młoda instytucya rozwijała się z każdym rokiem coraz pomyślniej dla dobra klasy robotniczej.

Spółka konsumpcyjna, którą bezinteresownie administrują robotnicy kolejowi, zakupuje hurtownie środki spożywcze i sprzedaje je następnie członkom stowarzyszenia po niezwykle nizkich cenach, za spłatą miesięczną, wskutek czego robotnicy ci nie są narażeni na wyzysk prywatnych spekulantów targowych i handlarzy, którzy częstokroć samowolnie normują ceny najniezbędniejszych dla robotnika towarów. Pod tym względem nowosądeckie stowarzyszenie rozwijało w przeciągu 4-letniego istnienia bardzo skuteczną działalność i może służyć, jako przykład dla ogółu organizacyj robotniczych.

Obrót kasowy spółki wynosił w roku ubiegłym 43.174 K 83 h; dochód ogólny przyniósł 40.519 K 12 h, zakupiono towarów za 34.823 K 39 h, sprzedano za 37.795 K 38 h; kredytów udzielono w kwocie 1.559 K 19 h, zwrócono 456 K 79 h; pozostałość kasowa na r. 1902 wynosi 8.541 K 86 h.

Przewodniczącym „Samopomocy“ był w r. z. tow. Barański, kasyerem tow. Brzeziński; w skład komisyi kontrolującej wchodzili: tow. Gwoździński i Olszewski.

# Z sali sądowej.

**Spadek po Ehrenbergu.** Wdowa po ś. p. Rogoszu, wydała przed kilku miesiącami odezwę przeciw Ehrenbergowi, w której zarzuciła mu cały szereg niehonorowych manipulacyj. Ehrenberg nie skarżył jednak wcale o obrazę honoru. Wskutek doniesienia policyi zasądzono natomiast kilku biednych chłopców, którzy rozdawali tę odezwę, za przekroczenie niekoncesyonowanej kolportaży, zaś drukarza Wincentego Korneckiego zasądzono na 5 koron grzywny z powodu spóźnionego przedłożenia tej odezwy prokuratoryi. Wczoraj trybunał apelacyjny wyrok ten potwierdził.

**Malwersacye banmistrza.** Przed trybunałem apelacyjnym karnym w Tarnopolu odbyła się dnia 16 b. m. rozprawa karna, która była tylko epizodem tej ciężkiej walki, jaką przebyć musi każdy podrzędny funkcyonaryusz lub robotnik, jeźli chce wystąpić przeciw nadużyciom swego przełożonego.

Walki tej w danym wypadku podjął się murarz kolejowy, Jędrzej Terechniewicz, w Czortkowie ze swym banmistrzem Filipem Pieńczakowskim, a walka rozpoczęła się wtedy, kiedy Terechniewiez zaprotestował na wiosnę zeszłego roku przeciw poleceniu wykonywania roboty murarskiej przy prywatnej budowie pana banmistrza za zapłatą z funduszu kolei. Z zemsty oskarżył go banmistrz o lenistwo przed inspektorem sekcyi p. Łysakowskim w Czortkowie. A wtedy wyjawił przed nim Terechniewicz szczegóły gospodarki pana banmistrza.

Władza dyscyplinarna kolejowa wdrożyła śledztwo przeciw banmistrzowi w ten sposób, że przedewszystkiem zasuspendowała... Terechniewicza, a p. banmistrzowi poleciła oczyścić się przed sądem. Skutkiem tego polecenia wniósł tenże oskarżenie o oszczerstwo przeciw Terechniewiczowi. Rozprawa uległa jednak przerwie wskutek doniesienia Terechniewicza do prokuratoryi państwa, która po przewlekłem dochodzeniu zastanowiła śledztwo przeciw banmistrzowi.

P. banmistrz wrócił więc do mycia swego honoru, które jednak po czterodniowej rozprawie w sądzie powiatowym w Czortkowie fatalnie wypadło. Terechniewiczowi udał się bowiem całkowity dowód prawdy. Nietylko kilkunastu świadków przezeń powołanych, ale nawet świadkowie powołani przez samego p. baumistrza, wszyscy pod przysięgą przesłuchani, stwierdzili zgodnie, że p. banmistrz w ostatnich kilku latach równocześnie z budowami kolejowemi wybudował też dla siebie trzy domy, że do budowy tej prywatnej robotnicy kolejowi, najczęściej niejaki Iwan Sorotiuk, zabierali do prywatnego użytku pana banmistrza materyały kolejowe, jak cement w beczkach, wapno, deski, tyr, gwoździe, brusy dębowe, szwele kolejowe, które nawet sprzedawał, dalej narzędzia, jak łopaty, bigi, ryskale i różne narzędzia pomocnicze, jak kajstry, kobelnice i t. p., dalej, że przy swojem gospodarstwie, jakoteż przy budowie i naprawie swych realności w Czortkowie, zatrudniał robotników sekcyjnych, którzy pobierali za to płacę z kasy dyrekcyi ruchu.

Świadkowie zeznali, że przed każdą spodziewaną rewizyą narzędzi ze strony naczelnictwa sekcyi, narzędzia, które miał u siebie w domu, kazał znosić do magazynu, a po rewizyi napowrót je zabierał; kazał też znosić stare narzędzia, a przy rewizyi wykazywał je jako zużyte kolejowe. Wszystko to mógł łatwo uczynić, gdyż jak zeznał inspektor p. Łysakowski, z powodu wielkiej ilości przedsiębranych robót sekcyjnych i nagromadzenia bardzo znacznej ilości robotników w rejonie Pieńczakowskiego, kontrola była niemożliwą.

Jeden ze świadków robotnik Tawaryu zeznał, że przez ośm lat był na wyłącznej prawie usłudze prywatnej u banmistrza, a pobierał zapłatę ze sekcyi.

Po przeprowadzeniu takich dowodów uwolnił naturalnie sąd pow. w Czortkowie Terechniewicza, z powodu, „że mu się udał zupełny dowód prawdy“.

Banmistrz odwołał się od tego wyroku. Zastępował go przed tryb. apel. w Tarnopolu adw. dr Daniłowicz, oskarżonego bronił obr. dr Rudolf Mantel. Po półdniowej rozprawie trybunał apelacyjny wyrok pierwszej instancyi zatwierdził.

Ze stanowiska prawnego nasuwa się pytanie, dlaczego materyał dowodowy, który sąd uznał za kompletny dowód prawdy, nie wystarczył prokuratoryi państwa do wniesienia aktu oskarżenia przeciw banmistrzowi? Sprawa ta była już raz przedmiotem interpelacyi w radzie państwa.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 23 kwietnia. 1564. Wiliam Szekspir, sławny dramaturg, urodził się. — 1616. Zgon Wiliama Szekspira. — 1894. Zaburzenia chłopskie w Alföld na Węgrzech. — 1894. Masowy pochód demonstracyjny pozbawionych pracy robotników amerykańskich do Waszyngtonu. — 1895. Masowe aresztowania w Rosyi „za propagandę socyalistyczną“. — 1901. Olbrzymia demonstracya w Pradze przeciw despotyzmowi carskiemu.

**Teatr miejski w Krakowie.**
Środa: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).
Czwartek: „Dama od Maksyma“, krot. w 3 aktach J. Feydeua.
Sobota: „Zwycięzca“, sztuka w 4 aktach Maksa Dreyera (nowość).

**Teatr ludowy w Krakowie.**
Środa: „Za oceanem“ (ceny miejsc zniżone).
Czwartek: Jubileuszowe przedstawienie Antoniego Małeckiego: daną będzie komedya jubilata „Grochowy wieniec“ czyli „Mazury w Krakowskiem“.

---

**Demonstracye pozbawionych pracy w Krakowie.** W poniedziałek około godz. 9 rano przez ulice Krakowa podążał ku magistratowi pochód robotników bez pracy, robotników budowlanych i ziemnych z ryskalami, siekierami, łopatami i t. p. narzędziami. Było ich przeszło 300, wszyscy wynędzniali, posępni — bez pracy. Szli cicho i w spokoju, pod strażą agentów policyjnych. Wkrótce wypełnili obszerny dziedziniec magistratu i wysłali deputacyę do prezydenta miasta. Kazano im przyjść nazajutrz. I wczoraj znowu odbyła się ta sama cicha demonstracya robotników bez pracy i bez chleba. Przedstawili prezydentowi Friedleinowi nędzę, na jaką ich z rodzinami skazuje przymusowe bezrobocie i prosili o pracę. P. Friedlein odpowiedział deputacyi, że w obecnej chwili nie może uczynić zadość ich prośbie, gdyż dotąd komisya inwestycyjna rady miasta nie powzięła stanowczych decyzyj w sprawie zamierzonych robót gminnych; być może, że komisya już na wtorkowem posiedzeniu przedsięweźmie w tej mierze stanowcze kroki, zwłaszcza w sprawie budowy koszar i robót na Wawelu, co tylko wówczas będzie możliwem, jeżeli wojskowość przyjmie na siebie połowę kosztów tej budowy. Żadną miarą jednak magistrat nie może dać pracy wszystkim robotnikom, którzy się jej domagają.

Magistrat i komisya inwestycyjna powinny energiczniej zakrzątać się około usunięcia przeszkód, stojących na drodze rozpoczęciu robót gminnych, gdyż robotnicy, których odprawiono z niczem, dając im wymijającą odpowiedź, odeszli jeszcze więcej rozgoryczeni i bardziej beznadziejni.

**Jednodniówka majowa.** Nakładem lwowskiego komitetu partyjnego wyjdzie na 1. Maja „Jednodniówka“, która będzie się nadawała do masowego rozszerzania podczas obchodu święta robotniczego. „Jednodniówka“, która wydaną będzie starannie, powinna się znaleźć w ręku każdego robotnika. Celem wczesnego uregulawania nakładu, uprasza się towarzyszów z prowincyi o natychmiastowe zgłaszanie zamówień pod adresem: Oswald Dawid, Lwów, ul. Na Skałce 5, II. p. Cena egzemplarza wynosi 10 h.

**Wyjazd Galgotzego.** Z Przemyśla donoszą nam, że onegdaj został powołanym przez cesarza do Wiednia komendant przemyskiego korpusu Antoni Galgotzy, który też natychmiast wyjechał. Krążą pogłoski, iż wyjazd ten ma być w związku z sprawą mianowania Galgotzego inspektorem armii lub ministrem wojny w miejsce barona Krieghammera, który podobno już na swe stanowisko nie wróci po skończonym urlopie.

**Dyslokacya wojsk.** Piszą nam z Przemyśla: W przemyskich kołach wojskowych zapewniają, iż po tegorocznych manewrach nastąpi dyslokacya 30 p. p. ze Lwowa do Przemyśla, a 58 p. p. z Przemyśla do Lwowa. Zmiana ta miała nastąpić jeszcze ubiegłego roku, odłożono ją jednak dlatego, by nie myślano, że wojskowość umyślnie zabiera z Przemyśla 58 p. p. z powodu znanych zajść z ludnością. Prócz tego 3 batalion 10 pułku piechoty został przeniesiony z Przemyśla do Jarosławia, a 2 batalion z Jarosławia do Przemyśla. Oba te bataliony wymaszerowały z miejsca pobytu rano o godzinie 6 w sobotę 19 bm., a przybyły na swe miejsca o godzinie 2 po południu, odbywając drogę 31 kilometrów.

**Przyznanie się szpiega.** Z Przemyśla donoszą nam, że Józef Zieliński, który przebywa w więzieniu śledczem w Przemyślu od stycznia b. r. pod zarzutem zbrodni szpiegostwa, w ubiegłym tygodniu przyznał się wobec swoich współtowarzyszy w kaźni do popełnionych czynów, przyczem wyraził się, iż powołany do sędziego śledczego, zasypie mu i dozorcy popiołem oczy, a następnie ucieknie. Współtowarzysze Zielińskiego donieśli o tem sędziemu śledczemu, który już prawie ukończone śledztwo rozpocząć musi obecnie na nowo. Koło Zielińskiego, który już raz próbował zbiedz, podwojono straż. Wraz z Zielińskim siedzi jego ojczym niejaki Schuster. Obaj oni, jak wiadomo, oskarżeni są o to, iż wydali Rosyi plany fortyfikacyj przemyskich i jarosławskich, a między tymi głównego, nowo zbudowanego fortu „Optyń“.

**Pożary.** W dniu 16 bm. zniszczył pożar w Błudnikach 18 gospodarstw. Straty wynoszą 32 tysiące koron. Strata ubezpieczoną była na 10 tysięcy koron.

Dnia 17 bm. w Romanowie wznieciły pożar dzieci, bawiąc się zapałkami. Spłonęło 15 gospodarstw. Strata wynosi 66.000 koron i była ubezpieczoną na 4400 koron.

**Mowa Plewego do czynowników.** Rosyjska agencya telegraficzna podaje mowę, którą wygłosił nowy minister spraw wewnętrznych Plewe do podwładnych czynowników:

Wysławiwszy „zasługi“ swego poprzednika Sipiagina, Plewe powiedział: „Pokój popiołom człowieka, który pozostawił nam budujący przykład celowego poglądu na świat i niezachwianego oddania się obowiązkowi. Obejmując po nim urząd, błagam najwyższego o obdarzenie mnie siłami, abym mógł przykład ten naśladować. (Ale czy rewolucyoniści rosyjscy nie zechcą wówczas ze swej strony naśladować innego przykładu?...) Rozum historyczny naszego czasu jest tak głęboki, znaczenie wypadków powszechnych, przez nas przeżywanych, tak wielkie, że stan, przez nie wytworzony, wymaga nie słów, lecz czynu.

W poruczonej nam sprawie cesarskiej, zapraszam panów do pracy rozumnej, dobroczynnej i spokojnej, i wymagam uczciwego i umiejętnego współpracownictwa“.

Z całego steku tych frazesów tylko zdanie o naśladowaniu pobiedonoscewszczyka Sipiagina posiada znaczenie programu.

**Nowy dziennik socyalistyczny we Włoszech.** Z Medyolanu donoszą, iż tamtejsza partya socyalistyczna nabyła dziennik „Il Tempo“ (Czas), założony przed trzema laty przez republikanów. W ten sposób towarzysze włoscy będą posiadali 2 organy codzienne. Wkrótce ma jeszcze powstać trzeci w Turynie. „Il Tempo“ redagować będzie tow. Claudio Trèves, adwokat i radca miejski.

**Arystokracya polska za granicą.** Jak donosi „New York Herald“, osoby, które złożyły kaucyę za księżnę Radziwiłłową, znaną ze skandalicznego procesu o fałszerstwo weksli, cofnęły po śmierci Cecila Rhodesa swe poręczenia, skutkiem czego księżnę aresztowano powtórnie i osadzono w więzieniu miejskiem w Kapsztadzie. Księżna Radziwiłłowa odegrała taką samą rolę w południowej Afryce, jak hr. Henryk Potocki w środkowej Europie.

---

**Katastrofa w Gniewinie.** Z Gniewina donoszą, że z szybu „Jupiter“ wydobyto trzecie zwłoki; znajduje się tam jeszcze 39 zwłok. Prace około wydobycia prowadzi się, ze względów zdrowotnych, tylko w nocy. Górnicy otrzymują za każde wydobyte zwłoki premię 6 koron.



# Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Wczoraj rozlepiono już po mieście ogromne afisze, w których prezydent Friedlein zawiadamia o dniu i miejscu wyborów do krakowskiej rady miejskiej. Obecnie wybranych ma być 72 radców miejskich; na każde koło przypada po 24 radców. Termin wyborów, wedle wspomnianego obwieszczenia magistratu, jest następujący: W kole

III oddziale 1 (wielki przemysł i handel) dnia 5 maja; w kole III oddział 2 (rękodzielnicy) w dniu 7 maja; w kole III oddział 3 (mały przemysł i handel) w dniu 12 maja; w kole II oddziale 1 (wielka własność realności) w dniu 14 maja; w kole II oddziale 2 (mała własność realności) w dniu 20 maja; w kole I (inteligencya) w dniu 22 maja. Wybory odbędą się w gmachu magistratu, w lokalach wymienionych na kartach wyborczych i trwać będą z rana od godziny 9 do 1 i po południu od godziny 3 do 5.

Wyborami będą kierowały komisy złożone: *a)* z 3 radców miejskich przez radę miasta do tego wyznaczonych, oraz *b)* z 2 członków z grona wyborców, bez względu na ilość osób w sali wyborczej obecnych, przez wyż delegowanych radców zaproszonych.

Głosowanie odbywa się pisemnie kartkami (karty głosowania), które zawierać mają tyle nazwisk, ilu członków rady miejskiej odnośne koło lub oddział wybiera. W razie, gdyby głosujący większą liczbę nazwisk oddał, liczeni będą tylko pierwsi z kolei aż do dopełnienia przeznaczonej cyfry. Reszta głosów oddanych jest nieważna. Każdy wyborca otrzyma z legitymacyą kartę głosowania i kopertę, w której głos oddaje, zwracając równocześnie kartę legitymacyjną. Głos ważnie tylko na urzędowej karcie głosowania i w urzędowej kopercie oddać można. Gdyby koperta zawierała więcej wypełnionych kart głosowania, wszystkie są nieważne. Tylko karty wyborcze, pieczęcią magistratu opatrzone, są ważne. Głos, dany osobie, niemającej prawa wybieralności, tylko co do tej osoby jest nieważny. Wybrani są ci, którzy uzyskali w oddziale wyborczym największą liczbę głosów. W razie równości głosów rozstrzyga losowanie, przedsięwzięte przez przewodniczącego komisyi.

Wyborcy, którymby z jakichkolwiek powodów najdalej do dnia 30 kwietnia 1902 r. kart legitymacyjnych nie doręczono, zechcą się zgłosić osobiście po odbiór tychże w dniach 1, 2 i 3 maja b. r. do prezydyum magistratu w godzinach od 9 do 1 z południa. W razie zgubienia dokumentów wyborczych należy się zgłosić po duplikat tychże najpóźniej dzień przed wyborem do prezydyum magistratu w godzinach między 9 a 1 z południa.

Tylko wyborcy zamieszczeni na listach wyborczych mogą żądać wydania kart wyborczych, duplikatów tychże kart, kart głosowania, kopert urzędowych, a to z uwagi na przepis § 35 statutu, który postanawia, że karty legitymacyjne należy doręczać wyborcom do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

Bliższe szczegóły co do oddania przez wyborców głosu, co do sposobu głosowania przez pełnomocników lub zastępców, co do wybieralności radców, zawiera statut miejski, którego odnośne postanowienia zamieszczone są na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych i kart głosowania.

Obwieszczenie magistratu zapowiada wreszcie, iż wszelkie nadużycia przy wyborach podlegają odpowiedzialności sądowo-karnej. Ostrzeżenie to powinny sobie dobrze zapamiętać hyeny wyborcze, na które wyborcy krakowscy w dniu głosowania baczną będą zwracać uwagę.

## Rada państwa.

*(Telefonem).*

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 4¼ po południu.

### Interpelacye i wnioski.

Między wniesionemi interpelacyami znajdują się interpelacye: posła Kubika i tow. do prezydenta gabinetu w sprawie postępowania komisarzy rządowych przy osądzaniu złośliwego uszkodzenia lasów w pow. bialskim i żywieckim;

posła Krempy i tow. w sprawie postępowania prokuratora tarnowskiego wobec Tow. ochrony małych właścicieli dóbr w Niemelcu;

posła Krempy i tow. w sprawie zachowania się oficerów i podoficerów w Jarosławiu wobec ludności cywilnej.

Ministerstwo skarbu przedłożyło zamknięcie rachunków za r. 1900.

### Dyskusya budżetowa.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego, t. j. do wyboru jednego członka komisyi prasowej, a potem do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej nad działem: „Ogolny zarząd kasowy“.

Poseł **Skedl** oświadcza, że Niemcy na Bukowinie w zupełności przyłączają się do żądań Niemców zachodu monarchii. Mówca prosi, aby rząd centralny nie traktował Bukowiny po macoszemu.

Poseł **Kaftan** zgadza się z wywodami posła Pradego, co się tyczy złego stanu finansów krajowych i gminnych. Jednakże poseł Prade powinien był z tego wyciągnąć konkluzyę, że subwencya dla Pragi jest zupełnie uzasadnioną. Zarzut, iż subwencya ta jest odszkodowaniem za zaniechanie obstrukcyi, jest nie na miejscu. Niechaj się starają — powiada mówca — dać Czechom tę polityczną niezawisłość, która im została zapewnioną na podstawie traktatów przez dynastyę, a wtedy Czechy będą mogły pokrywać wszystkie swe własne potrzeby i także z chęcią przyczynią się do wsparcia biedniejszych krajów koronnych.

Mówca czyni Niemcom zarzut, iż prowadzą politykę nienawiści i powiada, że gdyby subwencyę dla Pragi z powodu nietolerancyi Niemców odrzucono, wtedy cierpliwość Czechów się wyczerpie.

Poseł **Byk** (Koło polskie) podnosi, że wydział krajowy najbogatszego i najbardziej przemysłowego królestwa Czech i wydział krajowy największego pod względem ludności królestwa Galicyi, znajdują się w kłopotach finansowych. Mówca skarży się na opłakany stan finansowy miast i na ciężary, wynikające z poruczonego zakresu działania.

Długi miast rosną też coraz bardziej. Jedno miasto po drugiem domaga się pomocy państwa. Byłoby o wiele słuszniejszem przekazać miastom nowe dochody, aniżeli zmuszać je do żebrania o subwencye. W dalszym ciągu przemawia dr. Byk za subwencyą dla Pragi i domaga się subwencyj również dla Lwowa i Krakowa. Obowiązkiem rządu jest uregulować finansowe stosunki autonomiczne. Dlatego rząd będzie musiał dbać o sanacyę finansów miasta.

Na tem 7¼ wieczór obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 zrana.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po godz. 10 rano.

### Interpelacya o gwałt antysemitów.

Między innemi odczytano także interpelacyę posła tow. Ellenbogena i tow. sprawie unieważnienia wyboru tow. Picka na przewodniczącego korporacyi pomocników handlowych w Wiedniu. Interpelanci wzywają rząd, by uchronił ludność od podobnej samowoli magistratu wiedeńskiego, który chce jedynie sprawę przewlec. Interpelacya przedstawia nielegalność zarządzenia magistratu.

### Dyskusya budżetowa.

Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad zarządem kasowym,

Poseł **Tavcar** uznaje pomoc rządu, udzieloną miastu Lublanie po katastrofie trzęsienia ziemi. Prosi, by zaległości zwrotu zaliczek ściągano z większą łagodnością. W całej Krainie panuje nędza, a ludzie zmuszeni są do emigracyi. Domaga się, by termin zwrotu zaliczek przedłużono do roku 1906. Wkońcu oświadcza się za udzieleniem subwencyi miastu Pradze.

Reprezentant rządu, szef sekcyi **Roża**, uzasadnia pozycyę dla miasta Pragi. Miasto Praga ma bardzo ważne roboty do wykonania, których nie mogłoby wykonać o własnych siłach, rząd był więc zupełnie uprawniony do wstawienia subwencyi dla Pragi. (Oklaski u Czechów).

Poseł **Fuchs** twierdzi, iż jest rzeczą do przewidzenia, że inne gminy, które mają takie same słuszne żądania jak Praga, będą się domagać subwencyi ze strony państwa. Wypowiada zdanie, by finanse największych miast sanowano przez sanacyę finansów krajowych.

Poseł **Schücker** oświadcza, że subwencya dla Pragi jest tylko po to przeznaczoną, aby pozyskać Czechów i skłonić ich, aby nigdy nie robili obstrukcyi. Naród czeski jednak nie ma żadnego powodu do obstrukcyi.

Poseł **Kramarz** polemizuje z mówcami lewicy.

Następuje szereg faktycznych sprostowań. Ponieważ referent dr. Kathrein zrzekł się głosu, przystąpiono do głosowania. Wszystkie pozycye tytułu „zarząd kasowy“ przyjęto w zwykłem głosowaniu, a pozycyę dotyczącą Pragi w imiennem głosowaniu przyjęto 218 gł. przeciw 135 głosom.

Przystąpiono do następnego tytułu „podatki bezpośrednie“.

Zabiera głos poseł **Breiter**.

Posiedzenie trwa dalej.

## Telegraf i telefon.

### Proces o „Anbinden“.

**Lwów**, 22 kwietnia. Dziś odbyła się tu przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy Sopotnickiego, skutkiem odwołania się prokuratora od uwalniającego wyroku sądu powiatowego, rozprawa apelacyjna przeciw 4 redaktorom odpowiedzialnym polskich i 4 redaktorom ruskich dzienników lwowskich z powodu znanej notatki o „Anbinden“. Na wniosek prokuratora, mimo sprzeciwienia się obrońców, odczytano na dzisiejszej rozprawie akta i wyrok zasądzający krakowskiej rozprawy apelacyjnej przeciw krakowskim redaktorom z powodu zamieszczenia tej samej notatki.

Adwokat dr Lilien domagał się odesłania całej sprawy przed sąd przysięgłych, albowiem oskarżeni świadomie ową notatkę zamieścili i chcą przeprowadzić dowód prawdy.

Trybunał żądanie to odrzucił i zasądził oskarżonych, a mianowicie pp. Rossowskiego („Słowo polskie“), Platona Kosteckiego („Gazeta narodowa“), Ostaszewskiego-Barańskiego („Dziennik polski“), Beleja („Diło“) i Pełecha („Hałyczanin“) na grzywnę po 40 K względnie na areszt po 4 dni, a pp. Womelę („Kuryer lwowski“), dra Eugen. Lewickiego („Swoboda“) i Łopatyńskiego („Rusłan“) na grzywnę po 20 K, względnie na areszt po 2 dni.

### Echa procesu W. Regera.

**Lwów**, 22 kwietnia. Generał Galgotzy z Przemyśla zażądał od sądu krajowego lwowskiego odpisu wyroku uwalniającego, zapadłego w drugiej rozprawie tow. Witolda Regera i towarzyszów. Radca Filip przesłał mu ten wyrok w języku polskim, w którym była prowadzona rozprawa, jednakowoż z niemieckim intymatem. Galgotzy wyrok odesłał i zażądał, aby sąd przesłał mu ten wyrok w języku niemieckim, powołując się na to, że językiem urzędowym armii jest niemiecki. Na sesyi uchwalił sąd krajowy lwowski nie przychylić się do żądania Galgotzy'ego, albowiem rozprawa była przeprowadzona w języku polskim.

### „Słowo polskie“ przeciw „Nowemu słowu polskiemu“.

**Lwów**, 22 kwietnia. Jutro odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym, sekcya III, rozprawa karna. Jako skarżący występują wydawcy „Słowa polskiego“ przeciw pp. Stanisławowi Rossowskiemu, Tadeuszowi Romanowiczowi, Tadeuszowi Rutowskiemu i Witoldowi Lewickiemu, jako wydawcom czasopisma „Nowe Słowo polskie“. Chodzi o naruszenie praw ustawowych spółki wydawców „Słowa pol.“, jakiego się mieli dopuścić oskarżeni, a to przez nieprawne używanie tytułu „Słowo polskie“, drugie przez naśladowanie oznaczeń i postaci zewnętrznej czasopisma „Słowo polskie“ z tak małemi i tak nieznacznemi zmianami, że publiczność tylko przy szczególnej uwadze może rozpoznać różnice. Żądanie skargi opiewa, aby sąd po myśli ustawy z r. 1895 wydał oskarżonym zakaz dalszego używania tytułu „Nowe Słowo polskie“, tudzież postaci zewnętrznej tego czasopisma. Skarżących zastępuje spółka adwokatów Cisek i Liptag.

### Wybory do lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów**, 22 kwietnia. Wczoraj po południu odbywało się w dalszym ciągu skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Wybrani zostali z okręgu Kołomyjskiego z 2 kategoryi (handlu) Eliasz Kriss, w 1 kategoryi (wielki przemysł) z całego okręgu Izby Leopold Baczyński, Jakób Piepes-Poratyński ze Lwowa i Józef Schreyer z Drohobycza; z 1 kategoryi (wielki handel) z całego okręgu Izby Samuel Horowitz i Ludwik Winiarz ze Lwowa; z 2 kategoryi (z przemysłu) z całego okręgu Izby dr. Henryk Kolischer z Czerlan, Leonard Wiszniewski z Drohobycza, Jakób Beiser ze Lwowa, Robert Klein ze Lwowa i Józef Wczelak ze Lwowa.

### Kronika prowincyonalna.

**Lubaczów**, 22 kwietnia. Dnia 17 b. m. około południa wybuchł w Łukawcu w domu włościanina Jędrzeja Tworki pożar, który zniszczył doszczętnie całą jego zagrodę wartości około 4000 K. W płomieniach zginęła żona Tworki i 5-letni syn, którzy wbiegli do izby, aby ratować znajdującą się w skrzyni gotówkę.

### Strejk w Buczkowicach.

**Biała**, 22 kwietnia. Wczoraj przybyło tu przeszło 200 robotników z fabryki mebli Weil i spółka w Buczkowicach, aby wnieść na fabrykanta skargę sądową o zapłacenie zaległych zarobków. Ponieważ jednak robotnicy nie otrzymali od fabrykanta obrachunku za ostatni tydzień, przeto musi wprzód interweniować w tej sprawie władza polityczna.

Pochód robotników buczkowickich przez miasto zrobił tu wielkie wrażenie.

### Gazeta „bez czci“.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia“, które po referacie redaktora „N. Fr. Presse“ dra Bachera i po przemówieniach redaktora „Fremdenblattu“ dra Frydmanna, posłów: Schückera, Ofnera, Lichta i innych mówców, uchwaliło jednogłośnie protest przeciw orzeczeniu najwyższego trybunału, pozbawiającemu czci gazety. Na zgromadzenie nadszedł telegram z Pragi od stowarzyszenia niemieckich dziennikarzy w Czechach, wyrażający solidarność z protestem.

**Lwów**, 22 kwietnia. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich omawiał wczoraj znane orzeczenie trybunału najwyższego wykluczające możność obrażenia dziennika, jako takiego. Uchwalono w tej sprawie przyłączyć się do akcyi wdrożonej przez wiedeńskie stowarzyszenie dziennikarzy „Concordia“. Pod adresem tego towarzystwa wysłano dziś odpowiedni telegram.

### Unieważnienie wyboru tow. Picka.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Pisma tutejsze donoszą, iż namiestnictwo uwzględniło rekurs socyalno-demokratycznych handlowców w sprawie unieważnienia wyboru tow. Picka i nielegalną uchwałę magistratu wiedeńskiego zniosło.

### Rozprawa o dyety poselskie.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Przed trybunałem państwowym odbędzie się dziś rozprawa z powodu skargi posła Herolda o wypłatę dyet w kwocie 2.100 koron. Poseł Herold — jak wiadomo — nie otrzymał tych dyet dlatego, że prezydent Izby nie chciał podpisać kwitu w języku czeskim. Poseł Herod twierdzi w swej skardze, że dyety należą mu stę nawet bez podpisu prezydenta Izby.

### Procesy przeciw „Unio catholica“.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Wczoraj toczył się tu proces przeciw „Unio catholica“ o wydanie kaucyi 300 złr. niejakiemu Łomnyczukowi, zaś dnia 24 bm. odbędzie się drugi proces „Unio catholica“ o odszkodowanie w kwocie 10 tysięcy koron dla b. posła Des-Logesa z Bukowiny.

### Strejk w Tryeście.

**Tryest**, 22 kwietnia. Wczoraj w południe znowu 300 robotników Stabilimento technico wstrzymało pracę, ponieważ dyrekcya nie chce się zgodzić na 30 prc. podwyższenia płac.

### Policya przy robocie.

**Tryest**, 22 kwietnia. (Tel. biuro kor.) Aresztowano tu wczoraj malarzy Aleksandra Andreani'ego i Józefa Calgani'egn, Włochów, „niebezpiecznych anarchistów“. Obaj byli już we Włoszech kilkakrotnie karani.

### Pogrzeb ministra Horanszky'ego.

**Budapeszt**, 22 kwietnia. Wczoraj po południu odbył się tu z wielką okazałością pogrzeb ministra Horanszky'ego, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie węgierscy, dr Körber, Call, hr. Apponyi w zastępstwie cesarza, dygnitarze cywilni i wojskowi itd.

### Po zamachu na Sipiagina.

**Wiedeń**, 22 kwietnia. Do „Wiener Allg. Ztg“ donoszą z Petersburga, że morderca Sipiagina tak dalece wszystko obmyślił, iż z bielizny wypruł inicyały i znaki firm. Znaleziono przy nim kilka listów. Jeden był adresowany do Pobiedonoscewa.

Władze twierdzą, iż są na tropie wielkiego spisku, którego centrum znajduje się w Finlandyi. Uwięziony na wszystkie pytania odpowiada, że nic nie wyzna.

Ze względu na to, że uwięziony nie ma jeszcze 21 lat, najwyższy wymiar kary nie może przekraczać 15 lat katorgi.

### Demonstracye w Finlandyi.

**Helsingfors**, 22 kwietnia. Dnia 17 b. m. przed południem odbywało się kontrolne zebranie rekrutów obowiązanych do służby z Finlandyi. Około 500 osób przeszkadzało odczytaniu artykułu wojennego i wywoływaniu nazwisk. Około południa przerwano zebranie. Gdy komisarz policyi je opuszczał, przywitał go tłum kamieniami, przyczem komisarz odniósł ciężkie rany. Pomocnikowi policmajstra udało się obronić komisarza policyi, poczem tłum zaatakował policyantów.

Po ponownem otwarciu zebrania kontrolnego zebrał się jeszcze liczniejszy tłum ludzi, między którymi zauważono sekretarza finlandzkiego senatu i wiele osób z inteligencyi. Z 857 rekrutów obowiązanych do stawienia się, przybyło 57, 2 oświadczyło, że tłum przeszkadza im do stawienia się. O godz. 1 po południu udał się wielki tłum przed magazyn, gdzie leżał ranny komisarz. Dopiero pod osłoną konnej i zwykłej policyi udało się go przetransportować. Tłum ruszył następnie przed gmach policyjny, policya go jednak rezprószyła.

Dnia 18 b. m. przedpoł. otworzyła komisya posiedzenie w jednej z kasarń celem poddania rekrutów lekarskim oględzinom. Kilka tysięcy osób obsadziło plac przed kasarnią i nie chciało ustąpić. Każdego opuszczającego kasarnię rekruta witano kamieniami. Około godz. 11 przedpoł. zwrócili się demonstranci przeciw stojącemu na ulicy podoficerowi żandarmeryi, który uciekł do domu; przybyły mu na pomoc sztabowy kapitan Maksimow został ciężko ranny. Nadbiegłych na pomoc policyantów przywitano kamieniami.

Około południa wysłała publiczność deputacyę z oświadczeniem, że rozejdzie się, jeżeli zostanie cofniętą policya. Policmajster zdecydował się cofnąć policyę, atoli tylko nie wiele osób się oddaliło. Liczbę demonstrantów powiększyli jeszcze rekruci, którzy wyszli z kasarni. Około godz. 2 po południu obsadzili demonstranci plac i wszystkie boczne ulice. Gdy policya okazała się bezsilną, zawezwano 50 kozaków.

Wówczas publiczność przywitała ich kamieniami i kawałkami żelaza. Z okien rzucano klocami drzewa i flaszkami z płynem gryzącym. Kilku kozaków odniosło rany. W walce, w której wojsko biło nahajkami, odniosło rany 6 policyantów, 1 kozak i wiele osób. Reprezentanci miasta wezwali publiczność do ustąpienia, a kozacy cofnęli się. Pastor Muren zwrócił się w przemowie fińskiej i szwedzkiej do tłumu z wezwaniem do rozejścia się.

Ponieważ wskutek zbliżania się godziny zamknięcia fabryk, obawiano się wzmocnienia demonstrantów przez robotników, wezwano jeszcze 4 kompanie, zanim te atoli przyszły, tłum się powoli rozszedł. W powrocie do kasarni obrzucił tłum kozaków kamieniami, przyczem 1 oficer i 1 podoficer zostali ciężko ranni. Połamano wiele karabinów i pokaleczono wiele koni. O godzinie 11 w nocy tłum znowu się zebrał, atoli około północy się rozszedł i już więcej spokoju nie zakłócono.

### Operetkowy zamach.

**Belgrad**, 22 kwietnia. Z powodu usiłowanego zamachu Alavantica w Szabat ogółem oskarżono 45 osób. Rozprawa odbędzie się wkrótce.

### Walka o reformę wyborczą w Belgii.

**Bruksela**, 22 kwietnia. Na adres tutejszej Izby handlowej do króla wyrażający prośbę, by król w interesie handlu i przemysłu dał inicyatywę w sprawie sytuacyi politycznej, odpowiedział król, że rząd królewski, który ma na oku przyszłość i teraźniejszość, musi ściśle przestrzegać przepisów konstytucyjnych i ma obowiązek dawać początek do przeprowadzenia tylko tych planów, które są korzystne dla spokoju i dobra ojczyzny.

**Bruksela**, 22 kwietnia. W Brukseli i okolicy powszechnie roboty znowu podjęto. W Bassin du Centre pracuje 40% robotników. W Bassin Charleroi robotnicy z fabryk metalowych po większej części robotę na nowo podjęli.

**Bruksela**, 22 kwietnia. W Brukseli i w okolicy panuje zupełny spokój. Władze cofnęły rozporządzenie z zakazem zgromadzania się. W okręgu Mons podjęto po części ponownie robotę. Powszechne podjęcie roboty wkrótce nastąpi.

### Podwyższenie podatków w Anglii.

**Londyn**, 22 kwietnia. Izba gmin przyjęła 290 głosami przeciw 61 gł. rezolucyę w sprawie podwyższenia podatku dochodowego.

### Rokowania pokojowe w połudn. Afryce.

**Londyn**, 22 kwietnia. Biuro Reutera donosi ze Standerton, że Ludwik Botha w drodze do Frieheit przeszedł w tych dniach przez Standerton. Z Frieheit uda się Botha dalej, by omówić z delegatami Burów wynik konferencyi w Pretoryi.

**Londyn**, 22 kwietnia. Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że w ciągu ubiegłego tygodnia padło 18 Burów, 19 raniono, a 325 wzięto do niewoli, 10 poddało się.

### Wojna w Kolumbii.

**Nowy Jork**, 22 kwietnia. Jak donoszą z Colon, wojska liberalne kolumbijskie odniosły zwycięstwo nad wojskiem rządowem, które się poddało. Po obu stronach padło 150 osób.

### Trzęsienie ziemi.

**Nowy Jork**, 22 kwietnia. „New York Herald" donosi z Gwatensali o silnem trzęsieniu ziemi, podczas którego zginęło 500 osób. Kilka miast zupełnie zniszczonych.

### Polityczny mord masowy.

**Nowy Jork**, 22 kwietnia. „New Jork Herald" donosi z Managny, iż członkowie partyi konserwatywnej, przeciwnicy prezydenta, onegdaj w nocy wysadzili tam w powietrze baraki, przyczem 150 osób zginęło.

### Galicyjska Kasa oszczędności.

**Lwów**, 22 kwietnia. Zagajając walne zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności, prezes wydziału p. Stanisław Niezabitowski podniósł pomyślny i ciągły rozwój Kasy, wyraża nadzieję, że sejm dla większego rozwoju interesów Kasy przyzna większą gwarancyę kraju dla wkładek Kasy oszczędności.

P. Eugeniusz Pierożyński przedstawił sprawozdanie dyrekcyi o zamknięciu rachunków za rok 1901.

Sprawozdanie dyrekcyi zaznacza na wstępie, że w zamknięciu rachunków za rok 1901 tak, jak w bilansach za trzy poprzednie lata, fundusz rezerwowy użyty być musiał na pokrycie strat przed rokiem 1899 powstałych. Ostatnie zamknięcie wyczerpuje zupełnie ten fundusz, lecz ujawnia w szczegółach normalny i korzystny rozwój gal. Kasy oszczędności, oraz znaczny wzrost nadwyżki z obrotu.

Dochody r. 1901 bez uwzględnienia odzyskanych strat i niezrealizowanego zysku na kursie papierów wartościowych funduszu obrotowego wynosiły 3,253.380 K 37 h, zaś wydatki bez wliczenia strat 3,194.589 K 13 h, z czego okazuje się nadwyżka w kwocie 58.791 K 24 h mimo, że cały dochód z przedsiębiorstw, objętych rachunkiem interesów w likwidacyi, więc od kwoty 8,564.478 K 49 h w rachunek zysków i strat nie wchodzi, lecz użyty został na zmniejszenie tej pozycyi aktywów.

W ciągu roku 1901 podano do eskontu weksli na 45,622.653 K 5 h, przyjęto na kwotę 38,733.702 K 98 h, a stan portfelu zwiększył się o 990.930 K 82 h i wynosił z dniem 31 grudnia 1901 10,412.022 K 76 h.

Stan pożyczek hipotecznych i komunalnych wynosił z końcem 1901 r. 40.435.325 K 68 h, co w porównaniu ze stanem z 31 grudnia 1900 przedstawia przyrost o 877.428 K 13 h.

W ciągu roku 1901 zaliczono nowych pożyczek 88 (hipotecznych na dobra 5, hipotecznych na realności 80 i komunalnych 3) na łączną kwotę 2,504.400 K.

Z końcem r. 1900 było 43 hipotek w egzekucyi. W ciągu r. 1901 dano do egzekucyi 49 hipotek; a ponieważ w tymże samym czasie z powodu częściowego lub całkowitego wyrównania zaległości ratalnych cofnięto 34 spraw egzekucyjnych, zaś przymusową sprzedażą nieruchomości załatwiono 32, przeto z końcem r. 1901 pozostało w egzekucyi 26 hipotek.

Pozycya bilansu „Dobra i realności nabyte", zwiększyła się w porównaniu z r. 1900 o kor. 674.855 h 25 i wynosi obecnie 1,335.112 K 55 h; natomiast weksle w procesie zmniejszyły się o 703.978 K 24 h i wynoszą obecnie kor. 1,022.071 h 87.

Likwidacya nabytych dawniej dóbr Bratkowice postąpiła o tyle, że dyrekcya sprzedała lasy i zabudowania folwarczne wraz z 60 morgami gruntów folwarcznych. Parcelacya reszty folwarku jest na ukończeniu.

Dyrekcya spodziewa się, że z tego majątku wyjdzie Kasa ze stratą tylko na procentach. Co się tyczy dóbr Brzostka, kupionych przez Kasę w grudniu 1901 na licytacyi, to zostały sprzedane one z zyskiem, który uwzględniony zostanie w zamknięciu rachunkowem za r. 1902.

„Interesa w likwidacyi", tj. wierzytelności Kasy do zmarłego Stanisława Szczepanowskiego i do firmy W. Wolski i K. Odrzywolski zmniejszyły się w r. 1901 o kwotę 342.917 K 56 h pozostałą z potrącenia dalszych nieodzownych wkładów w te przedsiębiorstwa od sumy uzyskanej z netto dochodów. W połowie roku 1901 zwinęła Kasa centralną administracyę tych przedsiębiorstw, która miała swoją centralną siedzibę we Lwowie i przeniosła ją ze znacznem zaoszczędzeniem kosztów do Schodnicy, a dnia 28 grudnia 1901 nabyła na własność zakładu kopalnię schodnicką. Uczyniono to dla uniknięcia znacznych ciężarów podatkowych i dla uzyskania swobodnej dyspozycyi tym przedmiotem.

Wkońcu podnosi sprawozdanie, że trudności sprzedaży ropy, wywołane jej nadprodukcyą, a z drugiej strony konieczność inwestycyi w kopalni borysławskiej, kosmackiej i grąziowskiej, bez czego te tereny musiałyby być utracone, sprawiły, że interesa w likwidacyi w całości wzięte nie dały takiego netto dochodu, jakiegoby w normalnym biegu rzeczy oczekiwać można.

Sprzedaż w mowie będących przedsiębiorstw nie postąpiła wcale naprzód, mimo pertraktacyi z różnymi reflektantami prowadzonych, co przypisać, zdaniem dyrekcyi, należy głównie temu, że ogólne stosunki pieniężne i przemysłowe nie były i nie są jeszcze dla tego rodzaju transakcyi pomyślne.

Sprawozdawca zakończył wnioskiem, aby walne zgromadzenie zaproponowało sejmowi, by ten w myśl statutu udzielił zarządowi Kasy absolutoryum z rachunków za rok 1901.

W dyskusyi profesor Syroczyński wyraził zdanie, że wynik z roku ubiegłego jest niepomyślny, a przyczyny tego należy szukać głównie w niewłaściwościach gospodarki zarządu kopalniami nafty.

P. Podlewski interpelował dyrekcyę, co znaczą 4 drogi dojazdowe, o których nabyciu na własność Kasy wspomina sprawozdanie dyrekcyi.

Dyrektor dr Steczkowski odpowiada, że Kasa oszczędności, nabywając realność Karpińskiego na Zamarstynowie, musiała dla umożliwienia dostępu do tych realności zakupić także drogi dojazdowe. W odpowiedzi na zarzuty prof. Syroczyńskiego zaznaczył dr Steczkowski, że co do administracyi w Schodnicy zarząd znajduje się w trudnem położeniu, aby z jednej strony nie narazić Kasę na stratę przez robienie większych inwestycyj, a z drugiej nie obniżyć w cenie objektów schodnickich. Zarząd wybrał drogę pośrednią, która okazała się najwłaściwszą, a dowodem tego rezultat gospodarki schodnickiej, która wykazuje z roku ubiegłego około 400 000 K netto. Wkońcu zaznacza mówca wydatność kopalni w Borysławiu.

W głosowaniu przyjęło zgromadzenie wniosek p. Pierożyńskiego.

Dr Pająk referował zmianę statutu w tym duchu, by można domagać się od sejmu podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek od 70 do 100 milionów koron.

P. Gubrynowicz żąda, aby zmienić statut także w tym kierunku, by Kasie wolno było przyjmować pieniądze i udzielać pożyczek na rachunek bieżący, oparty na podkładzie papierów wartościowych.

Wobec oświadczenia dyrektora Steczkowskiego, że nowy regulamin dla Kasy oszczędności nie zna wcale rachunków bieżących, p. Gubrynowicz cofnął swój wniosek.

Uchwalono wnioski co do zmiany statutu, zawarte w referacie p. Pająka.

Wkońcu dokonano wyborów; w skład wydziału weszli: pp. Ignacy Drechsler, dr Józef Pająk, Karol Sklepiński i dr Edward Stroynowski.

Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił prezes Niezabitowski, że na jego ręce wpłynęło pismo b. likwidatora p. Ferdynanda Gąsiorowskiego, wraz z memoryałem, protestującym przeciw sposobowi przeprowadzenia przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego.

Ponieważ w sprawie tej nikt nie zabierał głosu, oświadczył przewodniczący, że uważa ją za zakończoną.

Na tem zamknięto obrady.

### NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

**Fratelli Deisinger** posyła z Tryestu $4^3/_4$ kg. najlepszej kawy Santos za 5 złr. 46 ct. opłatnie i wolne od cła. 1234 4-12

**Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".**

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzesowski. — Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62 (Telefon 412)